

# GAZETA

10  
lat

10  
lat

# JUBILEUSZOWA

I Drużyny Harcerzy  
Im Henryka Dąbrowskiego  
w Chorzowie.

"GZUWAJ"



Spis treści:

=====

Słowo wstępne Dra Zielińskiego.

U progu drugiego 10<sup>2</sup>cio lecia.

1923 - 1933 r.

P. W. i W. F.

Ping Pong.

Budżet.

Poznań.

Harcówka.

Nasze obozy.

Samopomoc.

Członkowie

Wykresy

oooooooooooo  
oooooooooooo  
oooooooooooo  
ooooooo  
oooooo  
oooo  
oo  
o

Pod skrzydłami Białego Orła z Lilją na piersi dla dobra Ojczyzny,  
na Jej chwałę wielką dążycie do szczytnych swych ideałów. Już dziesięć  
lat mija jak stanęliście do boju ze wszystkimi jadami, które zatrują  
młode dusze i młode ciała; przeciwstawiając zdrowie, zapal i czyn. Już  
dziesięć lat mija, jak wasze skromne zielone mundurki oznaczają tutaj szemu  
społeczeństwu, że jest jeszcze w tym zmaterializowanym świecie garstka  
zdrowych, zdolnych do najszczytniejszych ideałów. Najwierniejszy Wy zastęp  
kochanej Ojczyzny, jej pierwsi synowie - jej wybrani, dla niej żyjecie i  
dla niej doskonalicie się - niechaj Bóg sprawi, by pomnożyły się wasze  
zastępy, byście nieastali w swej owocnej pracy i zapale, ale błyszczeli  
przez następne dziesiątki lat ku chwale Tej dla której żyć powinniśmy i  
ponieść największe ofiary.

Chorzów, dnia 10 czerwca 1933r.

/-/ Dr. Zielinski

Opiekun.



## U progu drugiego dziesięciolecia

Szybko minęło 10 lat cichej, lecz stałej pracy. Mamy za sobą chwile pierwszego zapachu organizacyjnego, żmudne wysiłki wychowawczego oddziaływania na siebie i młodzież, chwile radosne i upornej wiary w lepszą przyszłość własnego "ja".

Jak w 1920 roku harcerskie ogniska zapłonęły, tak płoną do dzisiejszego dnia. Płoną, nie ich zagasić nie może, ... płoną ... i to coraz liczniej. Nam się na ten widok serce raduje, bo koło nich gromadzą się bratnie dusze ... Jest ich coraz więcej ... i będzie ich jeszcze więcej. Musi nas być wiele, by idee nasze szeroko przeniosły się w sferę działań społeczeństwa! Pamiętajmy, jak gawędząc przy ognisku, powiedział jeden z instruktorów:

Patrzcie, oto z ogniska sypią się tysiące iskier,  
"z każdej może zapłonąć nowe ognisko, które znów  
skrami sypać będzie.

Niech w serca wasze padnie iskra zapachu dla wielkiej sprawy harcerskiej, niech ona zapłonie poświęceniem i oddaniem się jej, a płonąć, promieniować będzie wokoło".

Słuchaliśmy z zapartym oddechem. Było to przed 10 laty, a pamiętamy je do dziś. Wydaje się, że rzeczywiście iskiereki te wzniciły ten żądany płomień w naszych sercach, kiedy przez te lata stałe stoimy przy sztandarze, na który złożyliśmy przyrzeczenia harcerskie. Wielu już opuściło naszą drużynę, ale my pozostaliśmy wierni złożonym niegdyś przyrzeczeniom, że będziemy całym życiem służyć Bogu i Polsce, oraz, że prawu harcerskiemu wierni pozostaniemy.

CZUWAJ!"

/-/ Piotr Korzus.

Drużynowy

Trzeba ~~nam~~ wiedzieć, którzy to czytacie, że drużyna harcerzy w Chorzowie nie od 1923r. istnieje. Już bowiem od roku 1920 wigały zielone mundurki przed oczyma tutejszych obywateli. Krótkie, energiczne a jednak wesołe "Ozuwaj!" wciskało się do ich usz, zmuszając do rozmyślenia: "Któż to są ci weseli, zadowoleni z życia i siebie?" Ruch i praca były przyczyną tego, że społeczeństwo nas znało i że latami społeczeństwa o niczym nie marzyła, jak tylko, by zostać harcerzami. Życie harcerskie krzewiło się bujnie, zyskując sympatię i poparcie obywateli.

#### Z a w i ą z a n i e     d r u ż y n y.

Zakoźcicielem naszej drużyny jest druh B a k o s z, a dzień 7 czerwca 1923r. jest tą pamiątną datą powstania drużyny. Komenda Chorągwi delegowała do nas druha W a c ł a w k a    Ludwika, który w pięknych słowach przedstawił nam cele i zadania harcerstwa. Entuzjazm ogarnął wszystkich i praca żwawo ruszyła naprzód.-

#### K i e r u n e k    p r a c y.

Praca postępowała zgodnie z ideologią Związku Harcerstwa Polskiego i w ogólności obejmowała wychowanie moralne, umysłowe i fizyczne członków drużyny. O kształceniu postępowania trudno mi pisać, jako, że to nie da się tak realnie ująć, a powtóre, że wszystkie poczynania i prace ściśle były związane z naszym etycznym poglądem na świat, sformułowanym w przyrzeczeniu i prawie harcerskim. Nie robiliśmy tego, coby mu się sprzeciwiało i odwrotnie wszystko co czytaliśmy, zmierzało do wyrobienia charakteru członków drużyny.

Znaczniej realniej da się ująć wychowanie fizyczne i umysłowe. Pierwsze opracowane zostało na innym miejscu. Pozostało mi więc omówić drugie; uczynię to niezupełnie, gdyż cały szereg zagadnień ujęty został osobno.

#### H a r c ó w k a.

Praca oświatowa najlepiej się udaje w świetlicy. Świetlicą nazywam lokal, w którym można zbierać się o dowolnej porze dnia, by w niej w miłej atmosferze kulturalnej spędzić wieczory w gronie dobranych osób. Potrzeba istnienia świetlic wysuwana jest na Śląsku zwłaszcza w ostatnich czasach. Myśmy od samego początku czynili starania, celem uzyskania tejże, lecz bezskutecznie. Z początku urządzaliśmy zbiórki w salach restauracyj. W roku 1924/25 nie mieliśmy wogóle świetlicy, albo jak my ją nazywamy - harcówki -, i dlatego wszystkie zajęcia odbywały się w polu.

Rok 1926 spełnił częściowo nasze marzenia, gdyż otrzymaliśmy w szkole II-iej jedną klasę do dyspozycji. Dopiero w 1930 roku otrzymaliśmy ubikacje, należące do Państwowej Fabryki Związków Azotowych i od tego czasu życie świetlicowe lepiej się zorganizowało.

#### Z a j ę c i a   ś w i e t l i c o w e .

---

Mimo tak trudnych warunków praca świetlicowa prowadzona była przez cały czas. W 1924 roku zorganizowaliśmy kurs języka polskiego i historii polskiej. Taki sam kurs urządziliśmy w 1927 roku. Z okazji przypadających rocznie i świąt narodowych odbywały się zawsze odpowiednie wykłady, ilustrowane obrazami, pieśniami, wierszami itp. Braliśmy również udział w akademjach i obchodach, tak, że członkowie drużyny zawsze byli uświadomieni o przejawach życia społecznego, a biorąc w nich udział wychowywali się na dzielnych obywateli gminy i państwa.

Wysoce kultywowany był śpiew. W pewnych latach istniał wcale dobry czterogłosowy chór, w którym i druhny brały udział. Były też próby tworzenia zespołów muzycznych, lecz praca ich długo nie trwała. Lepiej udawały się wieczorki towarzyskie, herbatki i zabawy, w których i społeczeństwo brało udział. Warto zaznaczyć, że w ciągu dziesięciolecia urządziliśmy 15 zabaw o charakterze dochodowym. Do zwyczaju przeszło organizowanie św. Mikołaja i gwiazdki.-

Idąc za wskazaniem "Poznaj swój kraj" urządzaliśmy szereg wycieczek. Poza wycieczkami krótkimi, w okolicę, zwiedziliśmy Kraków, Poznań, Częstochowę i Beskidy Zachodnie. Wyliczam wycieczki całej drużyny, pomijając wycieczki w mniejszym gronie urządzane.

Duży nacisk położyliśmy na czytelnictwo, Prenumerujemy: Harcmistrza, Na Tropie i Harcerz. Oprócz powyższych prenumerowaliśmy: Na Straży, Skaut i Morze. Posiadamy dobrze skompletowaną biblioteczkę obejmującą 215 tomów, podzieloną na działy, z której w szerokiej mierze korzystamy.

#### W a r s z t a t y .

---

W zestawieniu kasowym można zauważyć, począwszy od 1929r. sumy, wydatkowane na warsztaty. Są to wydatki bardzo małe a jednak uruchomiły one dwa warsztaty w drużynie a mianowicie introligatorski i stolarski. Chodziło nam o to, by młodzież podczas długich wieczorów zimowych czegoś jej pożytecznego się nauczyła. Warsztaty te są jeszcze czynne obecnie. W warsztacie introligatorskim mamy: 3 prasy, 2 własnością członka / i 2 noże, 18 druhów nauczyło się książki oprawiać. Przeszło <sup>połowa</sup> własnego księgozbioru oprawiona została przez naszych druhów. Warsztat stolarski liczy 73 sztuk narzędzi, wypożyczone nam zupełnie bezinteresownie. Wszystkie roboty w harcówce wykonane zostały



własnymi siłami a młodzież nasza wciąż się czegoś uczy.

### K i e r o w n i c t w o.

---

Kierunek pracy i jej tempo zależało bardzo często od drużynowych, których poniżej wymieniam:

Kolejn. obejmowa wania	Nazwisko i Imię	Jak długo prowadził od - do	Powód ustąpienia	Czy należy do drużyny
1.	Bąkosz Aleksy	7.VI. 25.VI.	1923r 1924r objął II.drużynę	nie
2.	Brzozowski Józef	17.III.	1925r służba wojsk.	nie
3.	Górnik Henryk	14.X.	1926r. " "	nie lecz współpracuje
4.	Przyłucki Jerzy	3.IV.	1927r zrzekł się	tak
5.	Brzozowski Józef	16.VIII.	1927r. " "	nie
6.	Kubica Karol	13.VII.	1928r. służba wojsk.	tak
7.	Przyłucki Jerzy	8.X.	1928r. zrzekł się	tak
8.	Korzus Piotr	prowadzi		

Jak widzimy z tabeli prowadziło drużynę sześciu, trzech z nich należy jeszcze do drużyny, pełniąc inne funkcje, a jeden z nami współpracuje. Są to pocieszające objawy.

### P r z y d z i a ł   o r g n i z a c y j n y.

---

Drużyna nasza stale wchodziła w skład Śląskiej Chorągwi Harcerzy, natomiast przydział do hufca nie był stały. Drużyna należała bowiem najpierw do hufca katowickiego, od dnia 1 grudnia 1925 r do hufca królewsko-luckiego a od lutego 1927r. do hufca bytkowskiego.

### U s t o s u r k o w a n i e   s i ę   d o   d r u ż y n y.

Nadmienić muszę, że drużyna nasza cieszyła się życzliwą opieką i była często wizytowana. Pominąwszy wizytacje komendantów hufców, opiekunów i członków Koła Przyjaciół Harcerzy, wspomnieć muszę, że w dniu 16 stycznia 1927r. wizytował nas członek Komendy Chorągwi Śląskiej drh. Mgr. KAPISZEWSKI a w dniu 12 lutego 1927r. gościliśmy naczelnika Głównej Kwatery, Chorągwi drh. Wandę Jordanównę, oraz druhów Łowińskiego i Grzbielę Jana.

Wiele zawdzięczamy opiekunom, którymi w kolejności byli: pp. śp. Sojka Paweł, Komisarz Policji Świerc, Kierownik Ruchu Ostrowski i obecnie Dr. Zbyszko Zieliński.

Podnieść należy bardzo życzliwy stosunek społeczeństwa do nas, które zawsze brało udział w przejawach życia drużyny. Natomiast niektóre towarzystwa, z którymi spotykaliśmy się, czy to przy zawodach, czy imprezach, były do nas nieprzychylnie



ustosunkowane,

. Dużą opieką moralną i pomocą materialną darzyła nas Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie z jej Generalnym Dyrektorem p. Inż. Adamem PODOSKIM.-

Z ośrodkami harcerskimi utrzymywaliśmy zawsze żywy stosunek. Wspomnieć muszę, że łączność korespondencyjną utrzymywaliśmy z Czarną Jędrą z Grodna i 5-tą drużyną Orłat Lwowskich.-

W kwietniu 1930r. drużyna brała udział w powitaniu i oprowadzeniu wycieczki skautów i skautów angielskich hrabstwa Kent, którzy zwiedzili również Chorzów.-

W dniu 14 czerwca 1932r. odwiedziła nas 24-ta drużyna z Warszawy.

#### K a r t a   z a ł o b n a .

---

W roku 1926 młodzieńcy druha K u c i a   W. opuścili nasze szeregi. W tymże roku podczas nieszczęśliwego wypadku w kopalni ginię śp. druha S l a d e k   A.- przyboczny drużynowy. W tym samym roku drużyna okryła się po raz trzeci żałobą. Druha G r y g a   T. pełniąc ochotniczo służbę wojskową został zaprowadzony piaskiem, ponosząc śmierć na miejscu. **C z e ś ć   i c h   p a m i ę c i !**"

#### C z ł o w e   z a g a d n i e n i a .

---

Rozpatrując działalność drużyny w ciągu tego dziesięciolecia, zauważyć można, jak w pewnych okresach wysuwały się jedno prace na czoło, tłumiąc inne poczem znów ustępowały ważniejszym. I tak w 1923 roku to praca nad pogłębieniem ideowym, praca w głąb. 1924r. Okres wycieczek, harcowania, samokształcenie. To zamykanie utrzymywało się przez kilka lat. 1925r. Okres próbowania swych sił na zlotach. Ćwiczenia polowe. 1926r. Życie towarzyskie. 1927r. Praca w Przystosowaniu Wojskowym i Wychowaniu Fizycznym. Dalsze wycieczki. Powiększanie szeregów - praca w szersz. 1928r. Worbowanie członków. Urządzanie własnego obozu. Czytelnictwo. 1929r. Narodowy Zlot w Poznaniu. 1930r. Jubileuszowy Zlot na Buczu. 1931r. Zapoznanie społeczeństwa z naszym dorobkiem. 1932r. Własny obóz. Nawiązanie łączności z braćmi z zagranicy:

#### Z a m i e r z e n i a .

---

Pragniemy, by drużyna nasza w przyszłości:

- a/ stała się ogniskiem promieniującym w okół ideologią harcerską, i by ta ideologia znalazła oddźwięk w społeczeństwie,
- b/ stała się oparciem młodych drużyn harcerzy,
- c/ wprowadziła w życie w szerszym zakresie zasady kooperacji,
- d/ udostępniła członkom pracę samokształceniową,





e/ pogłębiła łączność z harcerzami Polakami z za kordonu. Wierzymy, że cele te osiągniemy i z tą wiarą idziemy w życie.

C z u w a j!"

"

/-/ Jozzy Przyłucki

---

P. W. i W. F.

---

Jednym z celów wychowawczych, jakie sobie harcerstwo stawia, jest rozwój fizyczny młodzieży, gwarantujący jej niezbędną w życiu żywość, energję, chęć do życia i czynu, sprawność i odporność fizyczną.

Świadomi tak doniesłego celu zaczęliśmy uprawiać sport zaraz od założenia drużyny, który jednakowoż w poszczególnych latach przybierał nieco odmienny kierunek, zależnie od różnych warunków, jak również od samego programu.

W marcu 1925r. bierze drużyna udział w kursie P.W., który odbywał się na sali p. K a ł u ż y. Po ukończeniu kursu z zapałem zabraliśmy się do gier i biegów. Podczas dorocznego biegu naokoło Chorzowa drużyna w 1927r. zdobyła 1, 2 i 8 miejsce.

Much sportowy wzmógł się szczególnie od tego czasu, gdyż drużyna zaczęła czynnie pracować w P.W. i W.F. w Królewskiej Hucie, począwszy od roku 1928. Nie znaczy to, żeby drużyna przedtem w P.W. nie pracowała, lecz nie była tylko zarejestrowana w Powiatowej Komendzie. Od tego czasu członkowie uczęszczali na ćwiczenia P.W. i ćwiczenia lekkoatletyczne na stadion, uzyskując stopnie P.W. pewna część brała udział w obozach P.W. Najwięcej na tem polu uczyniła drużyna w latach 1928, 1929 i 1930. Druhowie brali udział w różnych zawodach zdobywając dla drużyny wiele dyplomów i cennych nagród.

W świętach P.W. i W.F. urządanych rok rocznie przez Powiatową Komendę w Królewskiej Hucie, drużyna zajmowała pierwsze miejsca w tych konkurencjach, do których wystawiła swe zespoły i tak:

<u>w 1928r.</u>	uzyskaliśmy I-sze miejsce w szczypiorniaku,
	I-sze " " w koszykówce,
<u>w 1929r.</u>	" I-sze " w szczypiorniaku,
	I-sze " w siatkówce,
	I-sze " w strzelaniu z broni małokalibrowej,
	I-sze " w strzelaniu z broni długiej,
<u>w 1930r.</u>	" I-sze " w szczypiorniaku /nagroda przechodnia na własność, dyplom i 11 żetonów/,
	I-sze " w koszykówce,
	I-sze " w siatkówce
	II-gie " w biegu na przekaz,
	II-gie " w strzelaniu z broni długiej,
	II-gie " w " " małokalibrowej.

W tem święcie również drużyna nasza otrzymała złotą gwiazdę w nagrodę za najlepszy pokaz.



W tych świętach drużyna wystawiła również drużynę lekkoatletyczną, która jednakowoż zajęła dalsze miejsca. Przez wszystkie te lata członkowie drużyny brali udział w strzelaniu ostrem na strzelnicy wojskowej w "Wielkich Hajdukach, Prócz powyżej wymienionych zawodów, drużyna brała udział w różnych pokazach, urządzanych przez Powiatową Komendę P.W. i W.T. /1928 - 1931/, jak to w pokazach obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Niezależnie od tego druhowie indywidualni brali udział w różnych kursach lekkoatletycznych. Również uczęszczają 3-ch druhow na kurs szermierczy, urządzany przez Powiatową Komendę P.W.-

Rok rocznie drużyna wystawiła również zespół do biegu na przełaj dokoła Chorzowa, gdzie również nie pozostawała w tyle. Należy jeszcze wspomnieć o biegach na przełaj, urządzanych przez G.O.Z.L.A. i Ośrodek W.T. w Katowicach, na które również wysyłaliśmy swych zawodników.-

/-/ Jendrzejczyk Ewald.

#### Dwa lata działalności sekcji ping-pongowej".

Ping-pong był zaprowadzony w drużynie w roku 1931 przez drh. BADURY Jana. Były to treningi na zwykłym stole. Po miesięcznym trenowaniu braliśmy udział w mistrzostwach Chorzowa, w dniu 3 maja 1931r. Tam zdobyła nasza drużyna 3 miejsce. Od tego czasu drhowie więcej interesowali się tą grą. Miesiąc lipiec 1931r. był dla drużyny ping-pongowej bardzo szczęśliwy, a to dlatego, że został zakupiony przepisowy stół ping-pongowy. Teraz odbywały się treningi na dobrym stole. Gdy drhowie byli już dosyć dobrze zgrani, wtenczas drh. drużynowy wyznaczył kierownika tej drużyny; został nim drh. BADURA Jan. Później drh. kierownik ustalił skład drużyny, która brała udział w różnych rozgrywkach; skład tej drużyny był następujący:

- |                        |                     |                      |
|------------------------|---------------------|----------------------|
| 1. Stelmach Piotr,     | 2. Badura Jan,      | 3. Śliwa Jan,        |
| 4. Jendrzejczyk Ewald, | 5. Stelmach Teodor, | 5. Morawiec Wilhelm, |
|                        | 1                   | 7. Grzesik Florjan.  |

Pod koniec roku 1931 urządzono w Chropaczowie 2 turniej ping-pongowy, gdzie drużyna wyżej wymieniona zdobyła pierwsze miejsce z pośród 8 cz. ołowych drużyn Śląska. W roku 1932 drużyna nasza gościła druhow z Bytomia i pokonała ich w bardzo wysokim stosunku. W tym samym roku brała drużyna jeszcze udział w różnych turniejach, lecz zawsze w osłabionym składzie, tak, że nie mogła wykazać się swym dorobkiem. W roku 1933 brała drużyna udział w turnieju w Lipinach, zdobywając 4 miejsce na 16 drużyn. Z miesiącem styczniem 1933r. została drużyna wpisana do S.L.O.Z.T.S., gdzie rozgrywała mistrzostwo Śląska, zdobywając 7 miejsce. W dniu 30 kwietnia 1933r. hufiec nasz urządził rozgrywki o mistrzostwo hufca, gdzie drużyna również zdobyła tytuł mistrza na rok 1933. Skład



tej drużyny jest następujący:

- |                      |                |                        |
|----------------------|----------------|------------------------|
| 1. Morawiec Wilhelm, | 2. Badura Jan, | 3. Weindich Karol,     |
| 4. Śliwa Józef       | 5. Śliwa Jan,  | 6. Grzesik Florjan,    |
| 7. Peks Antoni       | i              | 8. Stelmach Piotr rez. |

W czasie od dnia 3 maja 1931r. do dnia 30 kwietnia 1933r. rozgrywała I-sza drużyna 69 zawodów, z tego wygranych 50, przegranych 19. Druga drużyna 18 zawodów, z tego wygranych 14, przegranych 4. Druhowie dokładają wszelkich starań, by postawić drużynę w szeregu czołowych drużyn.

/-/ BADURA Jan:



/ z kroniki drużyny: /

W Poznaniu trzeba było być, to dopiero zobaczyłbyś coś! Nie żałuję tych 12 dni tam spędzonych!" Tak opowiadali nam druhowie niebylejacy, bo powracający z Narodowego zlotu w Poznaniu. To też słuchaliśmy ich: szeroko rozdziawiwszy buzie, a idąc w ślad za ich opowiadaniem przenieśliśmy się myślą na pola nad Wartą, gdzie kilka dni temu rozlokowany był olbrzymi obóz.-

Zazdrościliśmy tym szczęśliwym, którzy tam byli. Lecz oni wrywają nad z zadumy opowiadając dumnie, chociaż nie bez racji: Sądźcie, żeśmy tam leżeli? To bez pracy uzyskaliśmy I-sze miejsce Chorągwi Śląskiej, a III-cie całej Polski? Pracowaliśmy całą gębą, ale mimo to mile wspominały chwile na zlocie spędzone!" I zaraz ciągną dalej. 11 lipca 1929r. zebraliśmy się w szkole, by udać się na zlot. Członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy przyszli pożegnać swych pupilków, życząc nam szczerze powodzenia. Niebawem ruszyliśmy na dworzec. Razem z nami pojechał jeden z członków K.P.H. Później jeszcze przyjechało do Poznania kilku członków. W pociągu wesoło mija czas, a o spoczynku nikt nie myśli. Niektórzy tylko starają się usnąć, ale gdzieś tam, pozostało na dobrych chęciach.

Nad ranem jesteśmy w Poznaniu! Auto czeka, by nam zabrać bagaż, a my wsiadamy do omnibusu i lotem strzały pędzimy na miejsce obozowania. Dotąd było wszystko w porządku, lecz teraz zrzedły nam miny. Wyobraźcie sobie, dostaliśmy teren do obozowania jak długi i szeroki porosły ostem większym od nas. Lecz niezbyt długo mogliśmy nasze nosy trzymać spuszczone. O nie! Gdyż wkrótce: a wszystkim się zdawało, że to, aż zbyt prędko - padł rozkaz wycinania ostu. I chociaż nikt nie miał ochoty rozpocząć tak niewdzięcznej roboty, to jednak po zabraniu się do niej, praca rażno posuwała się naprzód i teren prędko zmienił swój wygląd. Teraz znów się nam nosy dźwignęły, miny wypogodziły, a zawdzięczaliśmy to wszystko naszemu drużynowemu morowemu chłopcu, który oby nam jaknajdłużej najmiłościwie panował.

Teraz przystąpiliśmy do rozbijania obozu, Praca ta idzie nam gładko i tego nie będą wam opowiadał. Sami wiecie, jak my to robimy. Żadnej drużynie się nie damy. Gdyśmy już mieli "Chorzów" wybudowany, rozpoczęła się normalna praca. Humor nie opuścił nas, powszechny budząc entuzjazm. Od rana do wieczora rozbrzmiewał nasz śpiew, który nawet sędziów zdumiewał. Oj, bo było tu wesoło! Gdy po obiedzie druhowie spieszyli do Warty, by swą zastawę stołową umyć, to u nas zawsze inaczej, jeden brał wszystkie menażki na drut i szedł myć za kolegów. Pozostali mogli oddać się innej pracy. Wieczorami zaś, gdy zaczęliśmy się ubierać, w różne kostjomy, to cała chorągiew się śmiała. Nasz obóz jako

do wzorowych należą, był nawet filmowany. Wszystkim podobała się nasza brema. Zjęcia można było w kinie oglądać. Niekiedy szliśmy zwiedzać miasto lub Powszechną Wystawę Krajową. Z tej arcymiekiej wycieczki do Poznania mieliśmy niebyłejakie korzyści. Zbyt prędko minął czas zlotu i acz niechętnie trzeba było wracać do domu. Gdybyście tam byli, nie musiałbym wam teraz opowiadać, jak to tam było!"

/-/ KUBICA Karol.

#### N A S Z A h a r c ó w k a .

Jednym z głównych warunków rozwoju i istnienia drużyny harcerskiej, jest posiadanie własnej izby zwanej harcówką. Nasza drużyna od samego założenia czyniła starania, celem otrzymania pokoju. Długo to pozostawało bez skutku. Urządzaliśmy tedy zbiórki latem na łonie natury, zimą w klasach szkolnych, bądź w salach restauracyj. To też do szczęścia zaliczamy, że, dzięki Generalnemu Dyrektorowi Państwowej Fabryki Związków Azotowych p. Inżynierowi Podoskiemu i prezesowi Koła Przyjaciół Harcerstwa p. inż. Honheiserowi, otrzymaliśmy dwa pokoje do dyspozycji. Były to pokoje bynajmniej nie urządzone i zamiarem moim jest przedstawić możliwie krótko, w jaki sposób postępowała praca związana z urządzeniem obecnej harcówki, i jak to z niczego przy wyczerpanej pracy można dojść do świetnych wyników.-

W oddanych nam pokojach zastaliśmy zainstalowane maszyny dą dawna już nie używane. Jedna okna było zamurowane, w ścianach dziury, a na podłogach leżały warstwy piasku. Wybicie okna - oto pierwsza praca, poczem przystąpiono do dalszych. Oczyszczono ściany, aż do cegieł i z nową ją otynkowano. Gdy ściany były gotowe, mógł się popisywać swą pracą druh malarz! Nie dokończył jeszcze malowania, aż tu ... patrzy i oczom nie wierzy - jedna ściana ma wygląd jakby wcale nie była malowaną. Co za czary? Zadne czary - tylko wilgoć! Ale nasz malarz nie traci humoru! Wdziewa swój frak" i ponownie zabiera się do pracy. Następnego dnia zastaje to samo. W tym wypadku nie jeden zwątpiłby i rzuciłby pędzel do kosza. Na dobitek skarbnik krzywi się i dąsa", bo ilekroć taka ściana się zbuntowała, tylekroć ponosił straty w swym banku. Ostatecznie druh malarz z swoim zastępem zabiera się ponownie do pracy, kończąc prace malarskie w tym pokoju. Następnie zabrano się do podłogi, której również kilka dni pracy poświęcono, tak, że po napuszczeniu jej olejem, pokój miał przywoitszy już wygląd. A gdy jeszcze drzwi i okna zreparowano i pomalowano, było już całkiem dobrze.- Z kolei zabrano się do drugiego pokoju, gdzie sprawa przedstawiała się znacznie gorzej. Przystąpiono wpierrw do usuwania maszyn. By to móc uskutecznić, trzeba było je rozkładać na części, a brakowało nam do tego odpowiednich narzędzi. Najgorzej szła praca z usuwaniem części prowadzącymi przez sufit na pierwsze piętro. Ostatecznie jednak i z tem

się uporano. Teraz trzeba było usunąć żelazne sztaby, wmurowane na 30 cm. w głąb ścian. Usunięcie jednej sztaby wymagało przeszło dwie godziny pracy, a sztab było 10. Powstałe otwory zamurowane, poczem znów malarze otrzymali pracę. Reszta druhów też nie próżnowała. Jedni pracowali nad upiększeniem pierwszego pokoju, drudzy pomagali druhowi stolarzowi", który robił stół, krzesła, ławy i drzwi, oraz okna itp. Zaznaczyć należy, że umeblowanie i ozdobienie harcówki zostało uskutecznione wyłącznie własną pracą. Oczywiście musieliśmy kupić niektóre przedmioty, jak piece, portrety itp.

Koło naszej harcówki pracowali wszyscy, lecz kilku specjalnie się zaskrzyżyło. Do tych należą:

Druh drużynowy K o r z u s Piotr, który podał projekt urządzenia harcówki, ozdoby jej i kolejności prac; pozatem rzetelnie imał się pracy. Wtérowali mu w pracy bracia jego Paweł i Stefan, oraz druh Sliwa Franciszek, którzy na szczególne uwzględnienie zasługują. Bracia Teodor i Piotr Stelmachowie wykonali przeważnie sami prace murarskie i malarskie. Druh Sliwa Jan wykonał prace ciesielskie i stolarskie, ~~Były~~ druh Cierpka Paweł wykonał roboty ślusarskie, a druh Gryla Alfred wymalował kilka olejnych obrazów.

Naogół urządziliśmy harcówkę własnymi siłami. Ci, którzy widzieli te pokoje w chwili ich odbierania, zobaczywszy je później nie mogli wyjść z zdziwienia. A my, rozglądając się wokół, widzimy, co wspólną pracą zdziałać można. Wszystko mówi do nas częścią poświęconej pracy i dlatego nasza harcówka jest nam droga.

/-/ KUBICA Karol.

#### N a s z e o b o z y .

W o b o z i e p o z n a s z p r a w d z i w e g o h a r c e r z a .

Koroną całorocznej pracy w drużynie jest jej obóz. Marzeniem każdej drużyny jest urządzenie własnego obozu. Nie jest to rzeczą łatwą, zważywszy, że, by móc tę dziedzinę techniki harcerskiej uprawiać, trzeba mieć dużo sprzętu, który jest stosunkowo do innych najdroższy. - Nie spodziewam się, by czytelnik nie wiedział, co znaczy obozować. Niemniej powiem, że chcący obozować, rzuca dom, pierzyny, ciepłą wodę i t.p. i rusza w piękne okolice do lasu, na łąki lub ku rzekom, spędzając tam wolny czas. Pomieszczeniem jego cały świat, a schronieniem - namiot. W ten sposób spędza t.zw. "week-end" t.j. koniec tygodnia wiele osób, a prym wiodą Anglicy. Pewnie, że wszyscy, którzy tak kończą tydzień pracy, robią to głównie dlatego, by oddalić się od zakurzonych osiedli ludzkich i beztrudnie przeżyć kilkanaście godzin, nowych sił do pracy nabierając.

Powyżej opisaną formę obozowania i my stosujemy w szerokiej mierze, lecz ponadto organizujemy inne obozy tj. obozy pracy. Te trwają przez kilkanaście dni, czasem do miesiąca i o tych obozach chcę właśnie pisać.



Obozy takie urządzamy po to, by się czegoś nauczyć /zasadnicza różnica/ i w tym kierunku nastawiona jest cała praca. To co nie da się dobrze zrobić w harcówce, przekładamy na obóz. Na pierwszy plan wysuwa się wtedy sposób życia, ujęty w karby dyscypliny, tak odmienny od zwyczajnego. Gimnastyka, lekkoatletyka, wycieczki, ćwiczenia polowe i gry, wyrażają tężyźnię ciała. Ćwiczenia z zakresu ratownictwa, pionierki, sygnalizacji, strzelectwa, przygotowanie się do harcerskich prób, pomoc okazywana mieszkańcom, wychowuje na obywateli społeczeństwu przydatnych. Pogadanki i rozważania na temat ideologii harcerskiej, mają na celu prowadzić ku doskonaleniu się. Wszystko to owite jest w tajemniczy urok życia obozowego. Humor, śmiech i rwetes panuje przez cały dzień. Społeczeństwo lubi pogodnych harcerzy i stara nawiązać się z nami łączność. Ile dobrego tu się robi. Często przychodzą mieszkańcy do obozu, prosząc o lekarstwo, o napisanie lub przeczytanie listu, o pomoc przy gaszeniu pożaru i t.p. Atmosfera obozowa sprzyja tej czynnej miłości bliźniego i człek staje się lepszym, rozumiejącym niedomagania mieszkańców i potrzeba oświaty. Uczy się samodzielności myślenia i czynu, staje się zehartowany fizycznie i moralnie, przyswaja sobie takie cechy, jak karność, obowiązkowość, nie ustępowanie sobie samemu, pogodę ducha i wiele innych. Każdy obóz specyficznie oddziaływa na uczestników, tak, że ci chwalą się, że byli w tym lub innym obozie.-

Obóz jest wielką atrakcją dla członków drużyny i to nawet dla starych wygów obozowych. Obóz był dla wielu tem, co ich w pierwszym rzędzie do naszej organizacji zbliżyło. Jak wspominałem każda drużyna marzy o urządzeniu własnego obozu. Myśmy marzyli, aż 5 lat. Prawda, że braliśmy udział w innych obozach i kursach, ale własny obóz urządziliśmy w 1928r. w Przegendzy koło Rybnika. W pierwszym tym obozie przyjmowaliśmy nielada gości. Odwiedzili nas bowiem obecny przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego druh Wojewody Dr. Grażyński, druhna Wanda Jordan Łowińska oraz druh Mgr. Henryk Kapiszewski i D. Kocur, Prezydent Miasta Katowic.- Odtąd mieliśmy każdego roku jeden obóz dłuższy i jeden krótszy - pokazowy dla Chorzowian.

W 1929r. bierzemy udział w Narodowym Zlocie w Poznaniu, zajmując z obozownictwa 3 miejsce Rzeczypospolitej, a 1 Śląska. W 1930r. obozujemy dwa tygodnie na Buczu z okazji Jubileuszowego Złotu Chorągwi Śląskiej, zdobywając znowu 1 miejsce z obozownictwa i biegu harcerskiego. W 1931r. tygodniowy obóz w Chorzowie. 1932r. przynosi nam 2 tygodniowy obóz w Krzyżowej koło Jeleśni. Wizytował obóz Komisarz Z. gr. Drh. Wołkowicz. Ignacy. W 1933r. urządzamy obóz z okazji 10-cia, z którym połączony będzie zlot hufca bytkowskiego. Dołączone wykresy ilustrują akcję naszej drużyny. Niektórzy rodzice i mają jeszcze często/ obawy o zdrowie dzieci. Świadczy to dobitnie, że mimo, iż mają syna harcerzem, nie przyjrzeni się jeszcze dobrze życiu obozowemu. Obóz organizuje się na kilka miesięcy naprzód i trzeba uzyskać na urządzenie tegoż zezwolenia przełożonych władz harcerskich. Dostaje się takowe, jeżeli orga-



nizatorzy dobrze postawią stronę materialną i moralną obozu, zbadają warunki zdrowotne i bezpieczeństwa okolicy, kiedy przedstawią obsadę kierownictwa obozu, program zajęć i ćwiczeń i wielki innych.

W najogólniejszym zarysie program dnia przedstawia się następująco:

Godzina 6 - 8	Pobudka, modlitwa, gimnastyka, robienie porządków, mycie się, śniadanie,
" 8 - 11.	Ćwiczenia,
" 11-ta	Kapiele,
" 14-ta	Obiad i spoczynek poobiedni,
" 14 - 16	Wykłady, lekko "atletyka, zdobywanie stopni,
" 16 - 17	Podwieczorek,
" 17 - 19.	Gry i zabawy.
" 19 - 20	Kolacja,
" 20-ta	Ognisko,
" 21-sza	Capstrzyk.

Porządek dnia zmienia się oczywiście w dniach wycieczek. Chąc jednak zachęcić cierpliwych czytelników do obozowania podam porządek dnia, który najbardziej wygodnemu człowiekowi do gustu przypadnie.

Porządek ten ma swoją historję. Mianowicie po zwinięciu obozu na Jubileuszowym Zlocie Chorągwi Śląskiej było trzech, którzy postanowili dalej obozować. Przenieśli swe domki do Przegendzy i tak opisują swe życie.

"Pobudka nie obowiązuje, wstajemy, kiedy chcemy i możemy a przeważnie wtedy, kiedy kucharz ogłosi, że śniadanie gotowe. Po śniadaniu każdy robi, co chce. Albo wtedy czytamy lub opalamy się. Obiad przerywa tę ciężką pracę. PO obiedzie przyjmujemy gości i wtedy też gramy w siatkówkę. Kolacja, poczem odprowadzamy miłych gości. Powrót zależy od okoliczności. Capstrzyk nie znany". Jak można zauważyć, prowadzili życie swobodne, wolne, i pełne radości. Kolonja taka nie oparta na żadnym programie, wzięła swój charakter ztąd, że podstawy finansowane są natury prywatnej, innemi słowy chcieli odpocząć i dlatego urządzili sobie obóz o charakterze harcerskim. Tego rodzaju wypoczynki mogą wszystkim polecić. Jak dalece obozownictwom jesteśmy zainteresowani, świadczy fakt, że w roku 1929 członek drużyny uczestniczył w wyprawie na Jamboree /międzynarodowy zlot/ do Anglii.

W 1931r. brał udział w Słowiańskim Zlocie w Czechosłowacji, a tego roku na Międzynarodowy Zlot na Węgrzech wybiera się aż trzech. Zwiedzamy duże obozy, by przyczynić się do wykazania polskiego dorobku oraz poznać pracę zagranicznych organizacyj skautowskich.

/-/ KUBICA Karol.



K a s a   S a m o p o m o c y

"Pomóż sam sobie!" Takie hasło wzniesiliśmy sobie, my starsi harcerze. Było to przed rokiem i dziś możemy z dumą stwierdzić, że wydało owoce. Najpiękniejszą bodaj realizacją tegoż, jest istniejąca przy drużynie K a s a   S a m o p o m o c y. Celem jej było stworzenie funduszu, z którego mogliby członkowie czerpać w razie potrzeby, a pozatem pomóc drużynie przy urządzeniu 10-ciolecia.

W konsekwencji tegoż zaczęliśmy i kontynuujemy systematyczne oszczędzanie. Ciekawa rzecz, że w okresie bądź co bądź trudnym, oszczędność wzrosła. Można nawet usłyszeć zdania dlaczego nie założyliśmy Kasy wcześniej. Warto zaznaczyć, że drużyna ma charakter robotniczy, a jednak ofiarność na ten cel jest duża. Przy nierównym niemiernem zarobkowaniu członków i składki tychże nie są jednakowe i wysokości ich przedstawiając się jak : : 2 : 5 : 10. Fundusz tworzący się z dobrowolnych, zadeklarowanych składek, wynosi obecnie 725,40 /skłownie siedemset dwadzieścia pięć 40/100 złotych/.

Jak dotąd krzywa wzrostu funduszu jest całkiem regularna K a s a   S a m o p o m o c y" kieruje się uchwalonym statutem i wydatnie wykazuje swe znaczenie. Członkowie widzą korzyści z niej płynące i w szerokiej mierze z niej korzystają. W pierwszym roku jej istnienia członkowie zaciągnęli 205,-- zł. pożyczki, Ponieważ w najbliższym czasie zamierzamy w szerszym zakresie wcielić w życie zasady kooperacji, to istniejąca kasa odda nam dużą pomoc.

Zainicjowany kierunek pracy, chociaż z konieczności w szczuplejszym gronie kontynuowany, jest społecznie najbardziej wychowawczym ze wszystkich dotąd stosowanych.

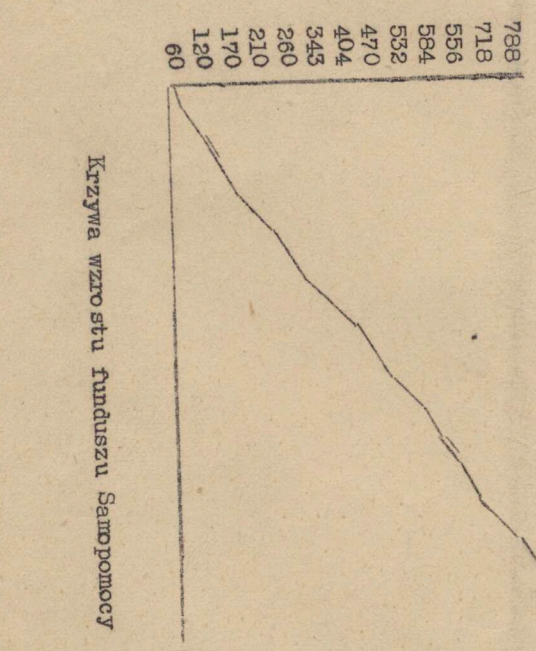
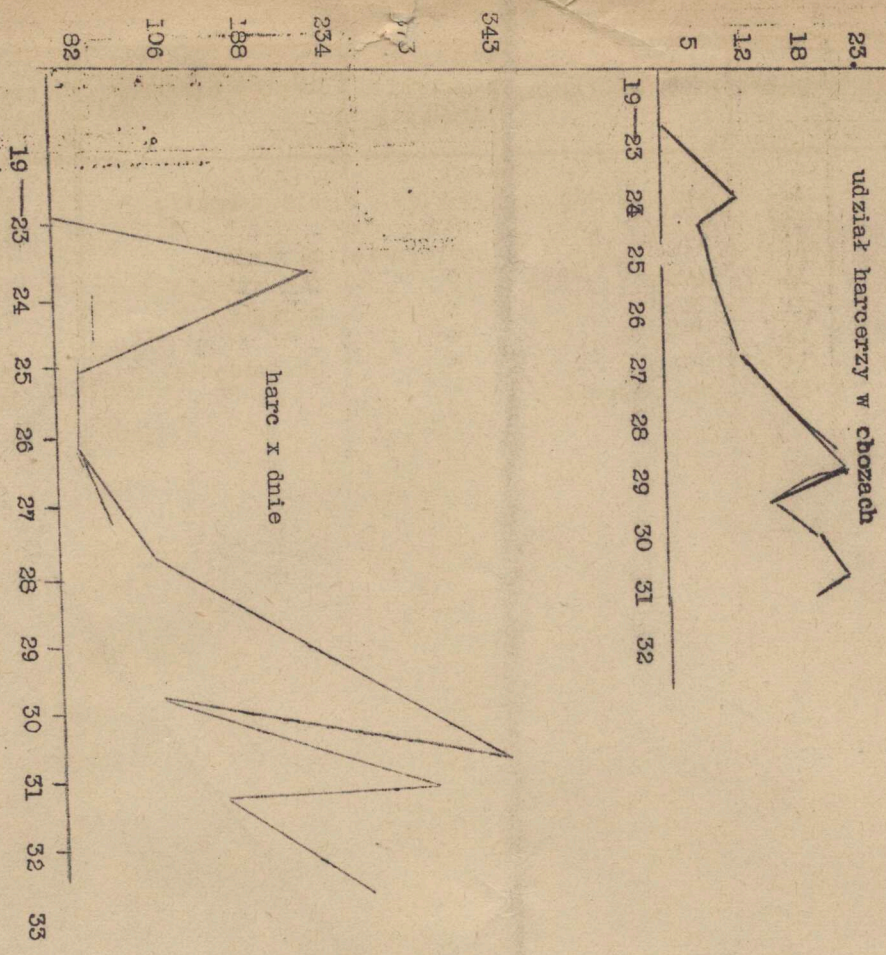
/-/ Kubica K a r o l.

Członkowie należący do Drużyny w roku Jubileuszowym

L. p.	Nazwisko i Imię	wiek	Z a w ó d	Funkcja w drużynie	stopień harcerski	Należy do Z.H.P. od kiedy.
1.	Korzus Piotr	28	laborant	drużynowy	wywiadowca	1923r.
2.	Jędrzejczyk Ewald	23	nauczyciel	przyboczny	ćwik	1924r.
3.	Kubica Karol	25	"	skarbnik	"	1920r.
4.	Przyłucki Jerzy	26	urzędnik	sekretarz	wywiadowca	1921r.
5.	Korzus Paweł	26	laborant	zastępowy	"	1923r.
6.	Stelmach Teodor	20	"	"	młodzik	1924r.
7.	Ślawa Jan	23	"	szereg.	wywiadowca	1923r.
8.	Grzesik Florjan	22	bez zajęcia	"	"	1927r.
9.	Albrecht Walter	20	laborant	"	młodzik	1928r.
10.	Badura Jan	20	"	"	"	1923r.
11.	Stelmach Piotr	19	bez zajęcia	"	wywiadowca	1928r.
12.	Cierpka Paweł	19	"	"	"	1928r.
13.	Gryla Alfred	17	"	"	"	1926r.
14.	Korzus Stefan	19	"	"	"	1928r.
15.	Poks Antoni	19	robotnik	"	"	1929r.
16.	Janocha Oskar	19	pom. biurowy	"	bez stopnia	1932r.



L.p.	Nazwisko i Imię	wiek	Z a w ó d	Funkcja w drużynie	Stopień harcerski	Należy do Z.H.P. od kiedy
17.	Morawiec Wilhelm	18	bez zajęcia	szereg.	bez stopnia	1931r.
18.	Weindich Karol	15	"	"	"	1931r.
19.	Hadasz Brunon	14	"	szeregowiec	młodzik	1931r.
20.	Śliwa Józef	14	uczeń	"	bez stopnia	1931r.
21.	Moch Alfred	11	"	"	młodzik	1931r.
22.	Kwaśniowski Jan	12	"	"	"	1931r.
23.	Kwaśniowski Alojzy	14	"	"	bez stopnia	1932r.
24.	Lazik Alfons	15	bez zajęcia	"	"	1932r.



Krzywa wzrostu funduszu Samopomocy